

Szamański ogród Martyny Kander i Jakuba Gawlika

„Tajemniczy ogród” Frances Hodgson Burnett w reż. Sławomira Narlocha w Teatrze im. Wilama Horzycy w Toruniu. Pisze Anita Nowak.

Mary Lennox w spektaklu poznajemy podczas podróży pociągiem a potem powozem przez wrzosowiska, jak w towarzystwie oschłej gospodyni wuja, Pani Medlock, granej przez Marię Kierzkowską, zmierza do jego zamku w Misselthwaite Manor. Tu gwoli głębszego powiązania go z przyrodą nazwanym Paszkocim Dworem.

W Indiach, gdzie ojciec jej był urzędnikiem administracji kolonialnej, a matka zajęta głównie sobą, lokalną pięknnością, dziewczynkę wychowywała służba. Kiedy najbliższa jej osoba, hinduska służąca Ayah, podobnie jak wszyscy domownicy, zmarła na cholera, znaną w pustym domu dziewczynkę, odesłano do zamieszkującego w Anglii bogatego krewnego.

I tę całą tragiczną przeszłość dziecka Ada Dec już pierwszych chwilach spektaklu zmuszona jest pokazać na swojej twarzy i oddać w ruchach, by potem ze sceny na scenę, pod wpływem przyrody, spotkanych ludzi i zwierząt, powoli wychodzić z tego marazmu. Co więcej, swoją radością zarażać i innych, a przede wszystkim uchodzącego za nieuleczalnie chorego, kuzyna Collina. I aktorka bardzo wiarygodnie odzwierciedla emocje swojej bohaterki. Uwagę zwraca też jej perfekcyjne wykonanie kotysanki „Napar”, adresowanej do małego Collina.

Niełatwo, nawet na tak dużej z pozoru, jak w Horzycy scenie pokazać wszystkie cuda przyrody, z jakimi Mary styka się w czasie trwania akcji przedstawienia. A to właśnie piękno natury jest przecież w życiu bohaterów, a przede wszystkim w samym przesłaniu tej historii sprawą najważniejszą. Losy Mary stanowią tylko pretekst do przekonania odbiorcy do prawdy o symbiotycznym zespoleniu człowieka z naturą, której jest on nieodłączną częścią.

Scenografka, Martyna Kander zagospodarowała przestrzeń wokół miejsca akcji i baśniowo, i symbolicznie zarazem. Z niezwykłym gustem i smakiem poprzepłatała scenę i proscenium, a także boczne loże wrzosami, kępami zdziczałych ogrodowych roślin, pozostawiając jednak sporo przestrzeni także dla postaci ludzi i zwierząt, które w przepięknie barwnych i ciekawie zaprojektowanych przez Annę Adamek kostiumach zachwycają publiczność. Najciekawiej prezentuje się strój Lisiczki, co przy emitowaniu przez Joannę Rozkosz wyjątkowo osobliwych, niby to ptasich dźwięków, czyni ją tu istotą szczególnie ekscentryczną. Z Rudą świetnie kontrastuje swym oryginalnym czarnym kostiumem Gawron Sadza Igora Tajchmana. Plastyczną wizją postaci i przekomiczną grą ożywia spektakl para Rudzików - Anna Magalska i Arkadiusz Walesiak. Reżysersko przekomicznymi pomysłami uatrakcyjnił też ich scenki Sławomir Narloch.

W świat przyrody i zwierząt wprowadza Mary Dick, brat służącej Marty wspaniale i tu kreowanej przez znakomitą Julię Szczepańską. W jednej scenie aktorka prezentuje taką grę środków, że wystarczyłoby na zagranie całkiem dużej roli. Do wcielenia się w postać podejrzanego o uprawianie białej magii Dicka, zatrudniono gościnnie interesującego młodego

aktora Mikołaja Śliwę, dzięki wrodzonej charyzmie idealnie odnajdującego się tu w postaci zaklinacza zwierząt.

Bardzo ciekawie i wokalnie, i ruchowo prezentuje się trio kucharek, w które wcielają się Małgorzata Abramowicz (Alice), Matylda Podfilipska (Ermengarda) i Agnieszka Wawrzekiewicz (Sara). Niezwykle interesującą rolę męską kreuje Michał Darewski jako Collin, kuzyn Mary. Początkowo uchodzący za nieuleczalnie chorego, gra przygnębienie swoim stanem tak wiarygodnie, że widz, który nie zna fabuły „Tajemniczego ogrodu”, oczekuje jego rychłej śmierci na scenie, a potem na skutek kontaktu z dziećmi, zwierzętami i naturą, systematycznie zmienia się w radosnego i energicznego chłopca, któremu nawet na końcu udaje się wyleczyć z depresji własnego ojca prezentowanego tu przez Pawła Kowalskiego.

Wykonywana na żywo przez usytuowany na scenie zespół pod dyrekcją Igora Nowickiego, muzyka Jakuba Gawlika tworzy idealny klimat dla przesłania tekstu i wspaniale synchronizuje się z stroną wizualną, m.in. i światłami Karoliny Gębskiej. Warto podkreślić, że chwilami do składu orkiestry przenika ze sceny wszechstronnie utalentowana i wykształcona artystycznie Matylda Podfilipska, jako skrzypaczka.

Ten spektakl do teatru z pewnością przyciągnie nie tylko dzieci.